

Modlitwa

Św. Jan Chrzciciel prorok, wyszedł na pustynię nie po to, aby na niej zamieszkać, lecz aby tam nawracać, tak podaje nam dzisiejsza Ewangelia. Na pustyni kuzyn Chrystusa mógł się czuć osamotniony, ponieważ jako jedyny odważył się mówić o grzechach a następnie o pójściu za Jezusem. Prorokiem każdego czasu jest Ojciec święty. Obecny Prorok papież Franciszek, (jak słyszeliśmy przy niedzielnym wieńcu adwentowym) chyba też mógł poczuć się podobnie. Oczekiwało na niego ponad 700 przedstawicieli 47 państw członkowskich w Siedzibie Rady Europy. Wszyscy elegancko ubrani, wypudrowani, bez zmarszczek, a tu nagle, Papież porównał Europę do pozbawionej wigoru, zmęczonej babci?. Papież, tam na swoistej pustyni, powiedział: *Z wielu stron odnosi się ogólne wrażenie zmęczenia i starzenia się Europy ? babci, już bezpłodnej i nietętniącej życiem.* Następnie skierował do obywateli Europy orędzie nadziei i zachęty. Przedstawił też pesymistyczny obraz UE ? zdominowanej przez egoizm i obojętność wobec najsłabszych. Czy mówił to dzisiejszy Prorok, tylko do słuchających go? Nie, to także przesłanie dla mnie. Chrystus przez usta Papieża, daje nam konkretne zadanie. I jak dziecko w szkole, takie zadanie trzeba odrobić. Dla swojego dobra i zbawienia. Czyli, moje serce ma tętnić życiem. Co więc czynić? Potrzeba prosić Pana Boga w modlitwie o nowego ducha. Przecież mówimy: *coś dla ciała i coś dla ducha.* To owe ?coś? jest takie ważne. Ponieważ jeśli będzie dobra wola do modlitwy, to jest o co Bogu się zaczepić w moim sercu. Ja chcę Panie Boże coś Ci dać (choć może niewiele), stąd wybieram modlitwę. A modlitwa zawsze wspiera i ożywia mego ducha. Przecież modlitwa Mojżesza pełna wiary, i to na pustyni! skłoniła serce Pana Boga... i zesłał Pan mannę. A wtedy Izraelici, szli już



resztkami sił, niczym starszy człowiek, który ciężko przesuwa nogi ku przodowi. I być może w takich warunkach, wystarczył jeszcze jeden tylko dzień drogi, a pomarliby wszyscy. Co więcej, na pustyni, z zimnej, nieczułej skały, przez szczerą modlitwę Mojżesza, Bóg dał wszystkim Izraelitom nie tylko ochłodę, ale uratował im życie. Dlatego św. Proboszcz z Ars napisał: *Modlitwa jest dla naszej duszy, tym czym deszcz dla ziemi. Nawoźcie ile chcecie, a i tak, jeżeli brakuje deszczu wszystko co robicie jest na nic.* Więc jeśli się modłę, poprawiam swoją modlitwę, znajduję na nią czas, i postanawiam konkretne dobro, wtedy ratuję swoje życie. Św. o. Pio tak mówił: *Moc Boża triumfuje zupełnie, ale pokorna i bolesna modlitwa triumfuje nad samym Bogiem i zatrzymuje Jego ramię, rozbija Go, pokonuje, uspokaja i czyni Go, powiedziałbym, prawie podwładnym i przyjacielem.*

Ks. Mariusz